

Jesień 1940 r. w Warszawie

Budapeszt. — Dziennik „Wieści Polskie” przynosi ciekawy artykuł, który pozwałamy sobie przedrukować.

Chcę wam opowiedzieć, jak wygląda dzisiaj to miasto.

BRAK SAMOCHODÓW...

Warszawa jest dzisiaj miastem bez samochodów. Od czasu do czasu przesunie auto, zapatrzone w litery „WH” (Wehrmacht-Heer) lub też „W L” (Wehrmacht-Luftwaffe) a jeszcze częściej w skrót „Pol” (Polizei) lub z dwiema czarnymi błyskawicami (SS). Aut przy wadnych jest bardzo niewiele. Należą one przeważnie do „Reichdeutsche”, rzadziej do „Volksdeutsche”. Momentem powodującym ten stan rzeczy jest brak materiałów pędnych. Właściciele samochodów zarejestrowanych z trudem otrzymują przynależne im 70 litrów benzyny miesięcznie. Taksówek nie ma, a brak ich uzupełniają „ryksze”, których kursuje coś za dwie setki. Pozostały dalej stare, poczywne dorożki warszawskie i tramwaj. Taksa ze względu na cenę owsa dość wysoka. Kurs w środowisku kosztuje od 3 do 5 złotych.

TRAMWAJE...

Ogół przeważnie korzysta z komunikacji tramwajowej. Na tramwajach znać też przejścia wojenne. Szrapnele wyniszczyły sporo taboru, który też uległ zniszczeniu przy budowie barykad lub też spalił się. Niektóre wozy posiadają numery umieszczone na żółtym polu. Wozy te przeznaczone są wyłącznie dla żydów. Inne znów mają pół pola białego i pół pola żółtego. Oznacza to, że jeden wagon przeznaczony jest dla żydów, a drugi dla aryjczyków. Kwestia przejazdu Niemców została rozwiązana w ten sposób, że zarezerwowana jest dla nich przednia platforma wagonu motorowego oraz w miarę potrzeby, miejsca siedzące w przedniej części tego wagonu.

ULICA WARSZAWSKA...

Ci, którym brak nawet 25 groszy na tramwaj chodzą pieszo. Rano i wieczorem ulice są zatłoczone. Od tej szarej, ale wciąż hardziej masy, jakże jaskrawie odcinają się zielone mundury wojska, policji, urzędników.

Wszędzie widać napisy w języku niemieckim. Szłyby za dwujęzyczne. Na rogach tablice orientacyjne — również dwujęzyczne.

Z pomników warszawskich usunięto dawniej pomnik Chopina i Sapera, obecnie zaś usunięto pomnik Piłsudskiego i z pod Zachęty. Pozostał po nim goły cokół.

Pomniki stały się dziś szczególnie drogie mieszkańcom Warszawy. Codziennie u stóp Dąbrowskiego, Lotnika, na Grobie Nieznanego Żołnierza pojawiają się wieńcami jesiennymi kwiatów.

ODBUDOWA...

Życie toczy się jednak dalej. Na ruinach starego życia powstają nowe. Dom jeszcze nie zdążył się dźwignąć z ruiny i zniszczenia, a już sadowi się w nim nowa kawiarnia, źródło utrzymania dla grona artystów, dziennikarzy, czy innych szukających ratunku inteligentów. Nowe nazwy „Fregata” na Mazowieckiej, „Yacht Club” na Placu Napoleona, „Arria” na Małowieckiej, „Cafe Elmy Giedel” w gmachu ambasady brytyjskiej, to tylko kilka nazw z maszyn nowych imion kawiarni warszawskich. W tych wszystkich lokalach można zjeść ciasteczko, dostać filiżankę ziołowej za złotówkę czy „mokki” za 3-4 złotych. Zresztą „złote czasy” kawiarni i barów minęły już. Jeszcze przed kilku miesiącami handlowano tu dolarami, brylantami, złotem — wszystkim.

HANDEL...

Szał handlowania jednak ustał zupełnie z chwilą wprowadzenia nowej waluty. Pieniądzy nagle zabrakło i kawiarnie opuściły. Wszystkie niemal artykuły handlu podlegają rejestracji i nabycie ich wymaga t. zw. kart „zapotrzebowania” (Bezugscheine). Nie wolno więc handlować ziemiopłodami, tłuszczami, mięsem, cukrem, mydłem, wyrobami tekstylnymi i t. d. W pozostałych dziedzinach handlu pierwszeństwo mają Reichsdeutsche i Volksdeutsche. Coraz też więcej widzi się w Warszawie sztyldów wyłaznie niemieckich. Powstaje coraz więcej kawiarni, księgarni, kin niemieckich. Coraz więcej jest też przedstawicielstw firm niemieckich.

WRÓBICIEL...

Liczne osobiste nieszczęścia i ogólna sytuacja spowodowały, że rozpanoszyła się w niebываłych rozmiarach „wara we wróżby i przepowiednie. W tysiącach odpisach krąży po Warszawie różne przepowiednie Nostradamusa i innych. Gabinet wróżek są przepelnione. Osobowość nie może się opędzić od natrętów. Seanse spirytystyczne są zjawiskiem nagminnym.

WIEM, ŻE WRÓCISZ...

Było przed wojną tango. Miało słowa, które wtedy wydawały się tak banalne. Tango było podobne do dziesiątka innych i nie budziło specjalnego entuzjazmu. Grano je po nocnych lokalach, jak tyle innych „włosowych” piosenek.

Aż pewnego dnia tango to awansowało. Stało się piosenką całej Warszawy.

Warszawy, która śpiewa dziś po podwórzach i ulicach słowa, jakie nabrały dziś zupełnie innej barwy. Wszyscy przecie mają ją bliskich, rozproszonych gdzieś daleko. I czekają. A czekając nuca:

Wiem, że wrócisz pewnego dnia,
że do drzwi zastukasz
i powiesz, to ja...

Historyczne spotkanie

Kancelarz Hitler przyjął Marszałka Pétain

PP. Laval i von Ribbentrop byli obecni

Agencja D. N. B. donosi:

KANCELARZ HITLER PRZYJĄŁ DZIŚ P. MARSZAŁKA PÉTAÎN. SZEFA PAŃSTWA FRANCUSKIEGO I PREZESA RADY MINISTRÓW FRANCJI.

P. von Ribbentrop, Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy i p. Pierre Laval, wice - prezes Rady Ministrów byli obecni przy spotkaniu.

Vichy. — Marszałek Pétain w towarzystwie p. Pierre Laval przekroczyli linię demarkacyjną, przyczem zostali im oddane honory wojskowe.

Rozmawiali oni przez chwilę z wyższymi oficerami przybyłymi na ich spotkanie.

Kancelarz Hitler odbył z Marszałkiem Pétain długą rozmowę. Położenie Francji i jej przyszłość zależą będą w wielkiej mierze od tego spotkania.

Barlin. — Agencja D. N. B. podaje szczegóły w sprawie spotkania Kancelarza Hitlera z Marszałkiem Pétain, szefem Państwa francuskiego.

„Spotkanie Kancelarza z szefem Państwa francuskiego, p. Marszałkiem Pétain, w obecności p. Pierre Laval, wice prezesa Rady Ministrów i p. von Ribbentrop. Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy miało miejsce w pociągu specjalnym Kancelarza Hitlera na malej stacji Francji okupowanej.

Na Marszałka Pétain oczekiwał na linii demarkacyjnej p. Abetz. Ambasador Rzeszy w Paryżu.

Marszałek Pétain przybył z p. Pierre Laval na miejsce spotkania w samochodzie.

Wojsko oddało p. Marszałkowi honory.

Przy wejściu na dworzec p. von Ribbentrop, Marszałek Keitel, szef niemieckich sił wojskowych i Minister von Doernberg szef protokołu, przyjęli przedstawicieli państwa francuskiego i towarzyszyli im do specjalnego pociągu Kancelarza Hitlera, który oczekiwał p. Marszałka Pétain w swoim wagonie.

Narady rozpoczęły się więc w wagonie specjalnym Kancelarza Hitlera.

Po naradach, Kancelarz odprowadził p. Marszałka Pétain do samochodu.

Przy odejściu wojsko na nowo sprezentowało broń i oddało honory p. Marszałkowi.

Roosevelt ponownie zapewnia, że Ameryka nie weźmie udziału w żadnej obcej wojnie

Filadelfia. — W obecności 17 tysięcy osób p. Roosevelt wygłosił nową mowę wyborczą w Convention Hall, nadaną przez rozgłośnie amerykańskie. Oto wyjątki z tego ciekawego przemówienia:

„Wszystkie dni mego życia spędzę na usilnej pracy na rzecz pokoju, przeciwnicy moi nie słusznie więc mnie posądzają o jakieś zamiary wojenne.

„Tak przed wybuchem wojny, jak i później, korzystałem z każdej sposobności, by nakłonić walczące kraje do pokoju.

„Nawet podczas walk wyborczych nie wolno zniekształcać faktów. Nikt więc nie ma prawa zarzucać mi, że:

a) telefonowałem do Hitlera i Mussoliniego, by im sprzedać pokrywom Czechosłowacji;

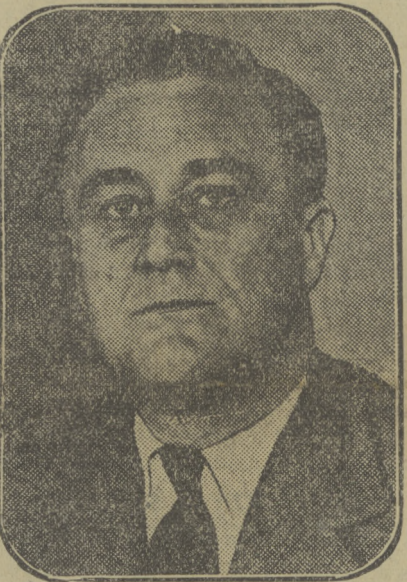
b) że chcę zamknąć bezrobotnych amerykańskich do obozów koncentracyjnych;

c) że utrzymanie obecnego rządu oznacza zgubę demokracji amerykańskiej w ciągu czterech lat i t. p.

Ci, co tak mówią, wiedzą dobrze, że jest to kłamstwo.

„Zapewniam was w sposób najbardziej uroczysty, że niema żadnego tajnego układu, umowy, zobowiązania, czy też ugody...

dy... bezpośrednio, lub pośrednio... z jakimkolwiek krajem świata, celem uciśnienia Stanów Zjednoczonych do wojny.



FRANKLIN ROOSEVELT (PW 4194)

„W moim i partii imieniu oświadczam raz jeszcze, że nie chcemy brać udziału w obcej wojnie, ani też wysyłać naszej armii, marynarki i lotnictwa do innych krajów poza Ameryką. Chyba, że zostalibyśmy zaatakowani” — zakończył p. Roosevelt.

Operacje wojenne

Bombardowanie Londynu i Berlina

R. A. F. używa nowych bomb zapalających

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — W Sudanie, w okręgu Kassala, jeden z włoskich patroli zmotywowanych zaskoczyć i zaatakować tylną straż angielską, liczącą około 1.000 żołnierzy. Oddział brytyjski został rozбит i poniosł znaczne straty, natomiast Włosi wyszli z walki bez szwanku.

W Egipcie atakowano z powożeniem obóz angielski na wschód od Sidi-El-Barani. Włosi wzięli do niewoli 1 jeńca i zniszczyli 8 samochodów ciężarowych.

W Afryce Północnej nieprzyjacieli atakował pozycje włoskie, wprowadzając oddział czołgów i artylerię pod Maktila, o 25 km. na wschód od Sidi-El-Barani. Został on odparty i poniosł znaczne straty; ze strony włoskiej było tylko kilku rannych.

Inne oddziały brytyjskie atakowały pozycje włoskie na południe od Sidi-El-Barani, lecz zostały odparte, pozostawiając licznych jeńców i sprzęt wojenny.

W Afryce Wschodniej lotnicy włoscy bombardowali fortyfikacje nieprzyjacielskie na wyspie Perim, wywołując gwałtowny pożar. Lecąc na nieznacznej wysokości, samoloty włoskie ostrzeliwały wroga koło El-Ducana.

Lotnictwo brytyjskie rzuciło bomby na Massauia, Bahar (około Jeziora Czad), Zozo (Condol), Alomata-Dessie, Decamerre, Assab, Asmara, Cassala i Gura, ale bez większego powodzenia. Jest kilku rannych i zabitych.

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE...

Londyn. — Pojedyncze aparaty Rzeszy przelatywały nad wybrzeżem angielskim, rzucając bomby w hrabstwie Kent, w Hampshire i w Somerset. Szkody były naogół nieznaczne, a ilość ofiar w ludziach — znikoma.

Podczas nalotu na Londyn wyrządzono drobne szkody materialne, ofiary w ludziach są nieznaczne.

Bombowce RAF dokonały ponownego nalotu na Berlin, używając przy tym bomb zapalających nowego typu, wynalazonych mieszana fosforu. W stoicy Rzeszy wybuchły liczne pożary. Obrona części wybrzeży Niemcy została powiększona żołnierzami polskimi, których inspekcji dokonał p. Churchill.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Na skutek złego stanu pogody, działalność lotnicza nad Anglią uległa ograniczeniu. Rzucano jednak bomby na Londyn i na jedną z fabryk w środkowej Anglii. W nocy ciężkie bombowce znowu atakowa-

Znaczenie spotkania Kancelarza Hitlera z generałem Franco

Mediolan. — Gazety włoskie podkreślają doniosłość spotkania Kancelarza Hitlera z gen. Franco na granicy francusko - hiszpańskiej.

„Popolo Italia” pisze, że spotkanie to jest dowodem, że Hiszpania zostaje wierną programowi swej odbudowy, utrzymując przyjacielskie stosunki, jakie ją łączą z państwami, które stanęły po jej stronie w ciężkiej godzinie niedawnego powstania.

„Spotkanie Kancelarza Hitlera z gen. Franco znajduje się w ramach polityki, prowadzonej przez Berlin i Rzym w stosunku do przyjacielskiej Hiszpanii, co narodziło włoski pochwała z wielkim zadowoleniem.

„Corriere Della Sera” pisze, że spotkanie to jest nowym dowodem wspólności celów Hiszpanii z państwami „osi” i potwierdzeniem przyjaźni, jaka łączy te trzy narody.

„Spotkanie jest tym ważniejsze, dodaje gazeta, że zostało spowodowane w chwili gdy Anglia reprezentowana przez p. Churchill i Eden'a czyni ostatnie wysiłki znalezienia nowych sojuszników, którzy byłiby gotowi z nią walczyć.

Stanowisko zajęte przez nową Hiszpanię, nie nasuwało nigdy żadnych wątpliwości.

Gazeta „Del Popolo” oświadcza, że spotkanie to będzie miało bezwzględnie poważne dyplomatyczne następstwa, przygotowane od kilku miesięcy przez serię bezpośrednich kontaktów, które się odbyły pomiędzy odpowiedzialnymi kierownikami politycznymi państw „osi”.

„Rozpatrywanie problemów międzynarodowych, jakiego do-

konali przy spotkaniu Kancelarza Hitler i gen. Franco, wywrze znaczny wpływ na ogólną sytuację europejską.

„Spotkanie w Pirenejach, — pisze ze swej strony „La Stampa” — przecina krótko wszystkie manewry Londynu, zmierzające do wytrącenia Hiszpanii z równowagi.

„Przyjaźń, jaka łączy Hiszpanię z mocarstwami „osi” jest przyjaźnią, przepiętną, niekwa, która się oprze każdej próbie”

ROBOTNICZY SZCZECINA NIE CHCĄ KAPITULOWAĆ

Berlin. — „Warschauer Ztg.” zamieszcza charakterystyczne zdanie ze Szczecina. W jednej z hal fabrycznych Szczecina odbywa się wiec. Do robotników przemawia przywódca Arbeitsfrontu Dr. Ley. Pod sufitem sali rozpostiera się wielka wstęga z napisem: „Nigdy nie skapitulujemy”...

Obrona Stanów Zjednoczonych

Baza wojskowa na Nowej Ziemi

Waszyngton. — P. Knox, minister Marynarki oświadczył, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Kanadą, została zawarta umowa, na mocy

której zostanie utworzona na Nowej Ziemi amerykańska wojskowa baza lotnicza i morska. Prace przygotowawcze zostały już podjęte.

DWIE ESKADRY LOTNICZE NA FILIPINACH

Waszyngton. — Departament Powiadomienia, że dwie eskadry lotnicze zostaną wysłane na wyspy Filipińskie, gdzie będą zakwaterowane.

Gazeta „New York Herald Tribune” oświadcza, że 110 samolotów, które zostały zbudowane dla rządu szwedzkiego i zarekwirowane przez rząd amerykański,

STAN LOTNICTWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork. — Generał Arnold szef sztabu generalnego amerykańskiej armii powietrznej oświadczył, że lotnictwo Stanów Zjednoczonych — zamiast 1.800

oficerów i 18 tysięcy żołnierzy, liczy już 6 tysięcy oficerów i 60 tysięcy żołnierzy.

Generał oświadczył, że za rok cyfry te zostaną podwojone.

SOLIDARNOSĆ OBU AMERYK JEST RZECZYWISTOŚCIĄ

Baltimore. — W przemówieniu w tym mieście, p. Sumner Welles oświadczył, m. inn. co następuje:

„Stany Zjednoczone muszą być przygotowane do odeprzeć ciał każdej próby najazdu, skierowanego przeciwko jakiegokolwiek części Nowego Świata.

„W ostatnich latach okazało się, że kanał Panamski nie był tak dalece urzeczywistniony, jak dzisiaj”.

li terytoria naszych sąsiadów w południowej Ameryce nie powe-
dlać odpowiednich środków obronnych.

Lojalna przyjaźń pomiędzy wszystkimi państwami półkuli amerykańskiej jest właśnie drugim warunkiem wspólnego bezpieczeństwa.

„Nigdy jeszcze solidarność całej półkuli zachodniej nie była tak dalece urzeczywistniona, jak dzisiaj”.

Rydz - Smigły aresztowany w Rumunii

Bukareszt. — Ex - Marszałek Rydz - Smigły został aresztowany w Krajowej i przewieziony do Bukaresztu.

W obozach koncentracyjnych w Rumunii znajduje się jeszcze około 6 tysięcy Polaków wojskowych i cywilnych.

Uchodźcy polscy, którzy mieszkali w Bukareszcie, otrzymali rozkaz opuszczenia w ciągu 10 dni miasta, pod groźbą osadzenia ich w obozach koncentracyjnych.

KOPALNIE WĘGLA POSZUKUJĄ GÓRNIKÓW SPECJALISTÓW

Zarząd kopalni węgla w Carmaux (Tarn) poszukuje polskich górników - rębaczy, specjalistów. Inne kategorie górników nie mogą liczyć na uwzględnienie.

Rodacy nasi, posiadający odpowiednie kwalifikacje, winni zwracać się pod następującym adresem:

Monsieur le Directeur de la Société des Mines de Carmaux — (Tarn).

Kopalnie węgla w okręgu St - Etienne (Loire), poszukują wykwalifikowanych górników polskich do pracy w głębi.

Należy zgłaszać się bezpośrednio pod adresem:

Direction des Mines de Roches-la-Molière et Firminy à Firminy (Loire).

W kilku wierszach

Kraków. — Zespół niemiecki teatru wyjechał na gościnne występy do Lublina.

Warszawa. — Włosi zamieszkali na terenie „general-gubernatorstwa” prowadzą b. ożywioną działalność gospodarczą w szeregu kwitujących przedsiębiorstw.

CZUNG-KING. — Ze sfer wojskowych donoszą, że dowództwo chińskie nagromadziło znaczny ilość wojska w dolinie Jang-Ce-Kiang i przygotowuje się do wzmocnienia swej ofensywy, rozpoczętej przed tygodniem.

LONDYN. — Rząd angielski wezwał do rejestracji wojskowej dalszy rocznik poborowych, urodzonych w r. 1905.

Sprawy Japońskie

BLISKIE PODPISANIE UKŁADU Z SOWIETAMI

Noty Jork. — Korespondenci pism amerykańskich w Moskwie omawiają przybycie do stolicy sowieckiej gen. Tatekawa, jako ambasadora pełnomocnego Japonii i twierdzą, że podpisanie układu o nieagresji pomiędzy Sowiecami a Japonią nie nasuwa wątpliwości.

Podpisanie tego układu — do

dają ci korespondenci jest kwestią godzin. Zresztą chodzi tu tylko o samą formalność, gdyż zasadnicza zgoda między obu krajami została zrealizowana.

Według tych samych źródeł, tajne układy zostały przeprowadzone i zakończone pomyślnie jeszcze przed podpisaniem trójprzymierza w Berlinie.

JAPONCZYCY PRZEPOWIADAJĄ KONIEC WOJNY Z CHINAMI

Tokio. — Według informacji, pochodzących z wiarogodnego źródła, wybitne osobistości chińskie miały nawiązać już pierwszy kontakt z przedstawicielami rządu japońskiego w Hong-Kong.

Spotkanie to ma na celu rozpatrzenie możliwości zakończenia wojny chińsko-japońskiej. Dalsze konferencje na ten temat mają się odbyć w Tokio, dla ustalenia podstaw kompromisu.

Dziennik „Chronicle” z San-

Francisco powołuje się na wywiad udzielony przez ambasadora Japonii w Waszyngtonie, przed jego wyjazdem do kraju — oraz przypuszcza, że między rządami — marszałka Czang-Kaj-Szeka i p. Wang Ching Wei (chiński rząd japoński) miało dojść do porozumienia. Ambasador japoński miał zaznaczyć, że szczegóły tego układu zostaną wkrótce podane do publicznej wiadomości.

Jednakże ambasada chińska w Waszyngtonie miała zaprzeczyć tym pogłoskom.

TO i OWO U Ewakuowanych

(Korespondencja własna)

Aresztowano w Lyonie bandę, złożoną z 7 złodziei międzynarodowych, grasujących we Francji od dłuższego czasu.

Wynienienia ich nazwiska: Mendel Anielewicz, Feza Eten-solani, Elias Goldman, Ludwigi Iwanicki, Adolf Wahl, Szlama Rosenberg i J. Goldberg, prasa dodaje przy kilku z nich słowo „Polonais”, przy innych: „Russe”, a równocześnie podkreśla, że posiadali oni kolekcje wszelkich dowodów osobistych, świadectw i t. p.

Skoło więc jest mowa i fałszywości tych „dowodów”, prze to chyba nie warto poczuwać się do obowiązku wiązania aforystycznych Mendeli, Szlamów i Farg — na nasze konto.

Tym bardziej, że nie tylko tu nas otwierają się już oczy na niesłychane „dobrodziejstwa”, jakimi ci oszuści i złodzieje odpłacają każdemu ludowi za ofiarowaną gościnność.

Nie poprzestając bowiem na systematycznym okradaniu i eksplatacji tych ludów, przypadkowo „obywateli” od setek lat wziętych ich dobre imię po wszystkich rynsztokach i wzięciach świata.

Kacik dla gospośi

RYBY I JARZYNY

W obecnych czasach różnych ograniczeń, braku jaj, masła i tłuszczu, pokarmy nasze są coraz mniej odżywcze. Jeszcze przed niedawnym czasem gospośi zużyła jako do sosu, duży kawałek mięsa do zupy, a ciastka — to był prawdziwy wyciąg wszelkich witamin i kalorii.

Brak nam dzisiaj wszystkich tych dobrych i pożywnych produktów. Należy je zatem zastąpić, włączając do naszych posiłków inne, niemniej odżywcze, jak na przykład ryby, owoce i jarzyny: oliwki czarne i zielone, zawierające sporo ilość witamin i oliwy; orzechy i migdały — powinny się obecnie znaleźć codziennie na naszym stole.

Trochę humoru

W STUDENCKIM MIESZKANIU

Student, który jest w gościnie u kolegi:

— Co? Widelcem otwierasz butelkę?

— A gdzie korkociąg?

— Wkręcony jest w sufity i służy mi do wieszania ubrań.

MILY SEN

— Śniło mi się, panno Nino, że pani została moją żoną.

— I cóż pan uczynił po przebudzeniu?

— Nic! Pomyślałem sobie: Sen mara — Bóg wiara.

NABOŻENSTWO W PALAIS DE LA FOIRE

W niedzielę, dnia 27 bież. m. (Święto Chrystusa Króla) odbędzie się o godz. 9-tej rano w kaplicy Palais de la Foire, nabożeństwo polskie z kazaniem, na które zaprasza się wszystkich Rodaków, zamieszkających na terenie tamtejszym.

Przed mszą św. okazja do spowiedzi.

NABOŻENSTWO

Nabożeństwo polskie w Villefranche s/Saône odbędzie się w niedzielę, dnia 27 października o godzinie 9.30 w kościele Notre-Dame. Poprzednio spowiedź.

POWIEŚĆ

SERCE KOBIEITY

Nr. 81.

(Ciąg dalszy)

„Minął promienny jasnością ranek.

„Pobladoł słońce... posmutniał kwiat.

„Wieczornych cieniów snuje się wianek

„I w mroki nocy zapada świat.

„Złota naszego jasna jutrośnia

„Szybko zastania wieczoru mylą.

„Gdy wszystko minie, daj, Chryste, rękę,

„Niech nas wprowadzi, gdzie przystań Twoja.

„Gdzie święci chodzą w chwałę, w jasności.

„Wszystko się zlewa w promień my łun,

„A Ty Przedwieczny Światło Świątliwości

Obok głównej ulicy w Saint-Pierre la Palud są pobudowane dość miło wyglądające baraki, wystarczające na przeżywanie latem.

Kierując się pod nr 19 gdzie w okienkach widnieją białe firanki — właśnie gospodyni nadchodzi — p. Gielcowa i wita mnie z radością zaróżowioną twarzą, zapraszając do wnętrza.

Wchodząc do kuchenki, która jest zarazem jadalnią: widzę śniące drobniutki gospodarskie: rondelki, miski, dzbanuski pomieszczone naokoło czystego piecyka, wszystko na czym oko spożyczy, świeci czystością.

Dalej, widny malutchny pokój — sypialnia rodziny z otwartym oknem, przez które wpadają kaszkad promienie słońca, jakby szalejące z radości na idealnie czystych pokryciach, firankach, serwetkach, ożywiali święty obrazek i kilka fotografii rodzinnych.

W tym malutkim mieszkanku rodziny górniczej zadziwia: bogactwo czystości.

Czystość ośniewa promienienie, pachnie.

Bogactwo połączone z ubóstwem, bo wszak to są górnicy, którzy musieli pozostawić swe zagospodarowane nawet dostatek, choć małe zagrodki nieraz z przechówkiem — zabierać mogli ze sobą coś z odzieży i niezbędnych rzeczy po trzydziści kilo na osobę, a więc ponieśli znaczne straty, jednakże ilekroć przestąpiłam te miłe progi, zawsze widziałam ład, porządek, luksus czystości; praca wydaje się tu rozrywką, pogodnie oblicza patrzyła śmiało w przyszłość, ich mone pracownicy dłońce zawsze wszędzie zdobęda chleb.

W istocie kóż jest bogaty?

Czy ten co gryzie się codziennymi stratami, czy ten, kto nimi gardzi?

Zaczęłam rozmowę z gospodynią, dowiedziałam się, że powróciła od sąsiadów, gdzie pomagają osieroconej przez matkę trzynastoletniej dziewczynce, przy-

dużym praniu dla rodziny z czworga osób.

Gospodyni rozmawiając ze mną, nakrywa stół i dokończa przyrządzania potraw, bo oto ma nadchodzą.

P. Gielcowa wraca od pracy z kopalni, wygląda tak, że najbardziej dbała kobieta może pozazdrościć mu cery i barwy skóry, która bieleje i różowi się pod białą wyciętą, sportową koszulką.

Postać i budowa — uosobienie siły.

Pierwsze moje słowa po powitaniu były: — Pan zapewne pracuje nie na dole przy wydobywaniu pirytu?

— Pracuję na samym dole przy tej najcięższej pracy górniczej, proszę pani — odpowiada gospodarz z pogodnym uśmiechem.

— Ale jak to jest, że wraca pan taki czysty?

— Umyłem się, mamy baseny i potrzebne urządzenia, aby zmyć z siebie pył i maź, które pokrywają nasze ciała w podziemiach, gdzieżby ja przynosił tyle brudu do własnego mieszkania i zanieczyszczał izdebki kobiecie.

W tej chwili wszedł maly synek Henio: uklonił nam się dziarsko i rodzina zasiadła do posiłku, przy stole rozmawialiśmy, o rodzinie w kraju i t. d.

Jakkolwiek byłam kilkakrotnie u tych miłych ludzi, nie mogłam nadziwić się temu, że nie usłyszałam żadnych narzekania na trudności wyżywiania, uzyskiwanych z powodu strat, wynikłych przez ewakuację, a dlaczego?

Oto ci ludzie mają w sercach dużo piękna bożego, a na złość nie ma tam miejsca.

Patrzy trzęsoma na życie i bez względu na to czy to podoba się innym, postępują zgodnie z obyczajem naszych ojców.

Samo dobro i dostatki ileż razy prowadzą do zguby i utraty zdrowia.

Pelna podziwu i życzliwości, żegnając tę znaną rodziną i odchodząc z przeświadczeniem, że takim nie zbraknie nigdy chleba i nieba.

J. J.

SPORT

NIEMCY BIJĄ BULGARÓW 7:3

Monachium. — Podczas piłkarskiego spotkania międzynarodowego w Monachium, ekipa reprezentacyjna niemiecka zwyciężyła ekipę narodową Bułgarii w stosunku 7:3.

W pierwszej części Bułgarzy wykazywali większą ruchliwość (3:2), ale w drugiej ulegli przewadze i wytrzymałości przeciwników.

MISTRZ EUROPY I FINLANDII

Muironen wykazał bardzo dobrą formę i znacznie wyprzedził swych współzawodników. Oto wyniki ogólne:

NIE WIEDZIAŁ

O ZAKOŃCZENIU WOJNY 1914 ROKU

Budapest. — Po przebiegu 24 lat w Rosji jako jeniec wojenny, kapral Gotz powrócił do swego rodzinnego miasta Szegeet. W Rosji poślubił on szkanke Mandzurii i miał 2 dzieci.

Nie dowiedział się do tego czasu, że wojna 1914 r. została zakończona.

1-szy Muironen (Finl.) — 2 godziny 39 min. 23 sek.

2-gi Maffei (It.) — 2 godz. 49 min. 51 sek. 4/5 (czyli o 10 minut więcej).

DANIA I SZWECJA 3:3

Kopenhaga. — W obecności 15 tysięcy widzów odbyła się spotkanie piłkarskie między narodowymi ekipami Danii i Szwecji. W pierwszej połowie Duńczycy wykazywali dużo inicjatywy i rozmachu, prowadząc, jak 3:1, natomiast po przerwie Szwedzi odbili sobie stracony czas i grę zakończyli ostatecznie przy wyniku 3:3.

CO PISZE PRASA?

FRANCJA NIE JEST KRAJEM NOWYM...

„LE PETIT MARSEILLAIS” (p. R. Merle):

„Francja nie jest krajem nowym, gdyż dowiodła ona w ciągu wieków, do czego jest zdolna. Ma ona i dziś jeszcze środki do odrodzenia. Szef Państwa i jego Rząd zaprzęgli się z zapałem do tej pracy całkowitego odnowienia kraju. Każdy z Francuzów winien przeto przyzwyczaić się do dyscypliny i porządku oraz do świadomego ponoszenia ciężkiej na nim odpowiedzialności. Witen też on zabiera się do pracy z pełną wolą odzyskania dla Francji powagi i zaufania całego świata. Wtedy też Francja znajdzie w ogólnej harmonii europejskiej takie miejsce, jakie wyznaczyły jej najłżejsze umysły”.

TRZEBA ZNIEŚĆ KLAMSTWO...

„LE MONITEUR”:

„Niejednokrotnie już ostrzegaliśmy opinię publiczną przed wszelkiego rodzaju złośliwymi pogłoskami i plotkami, które mają wyłącznie na celu stanie niepokoju i zamieszania. Cady Naród winien przeto czuwać nad tym, by nie przeistaczano prawdy i nie odpychano kraju od jedyniej drogi ocalenia. Rząd ze swej strony jest zdecydowany do nieolerowania jakichkolwiek przeszkód, stawianych przez wyzyskiwaczy byłego ustroju. Wszyscy Francuzi powinni być jednomyślni w wielkim dziele odbudowy kraju w myśl wskazań p. Marszałka Pétaina.

ODMŁODZENIE NARODU...

„LE MEMORIAL” (p. L. S.):

„Zagadnienie odrodzenia Narodu wymaga, by popierać najlepsze składniki młodzieży, niż liczyć na wszystkich młodych, gdyż znaczna część z nich nie jest jeszcze dojrzałą do tworzenia inicjatyw samodzielnych. We wszystkich sferach społecznych należy więc wyszukować jednostki (możliwie dużo młodych) zdolne do wprowadzenia w życie wspólnego ideału i szlachetnej ambicji. Gdy taka elita młodzieży będzie zebrana, świadoma i dumna ze swych zadań, a silnie kierowana, — wówczas pierwszym jej zadaniem będzie odrodzenie reszły młodzieży, która od dzieciństwa uległa zwiednięciu.

REPRESJE PRZECIW KOMUNISTOM

Lyon. — Policja odkryła w piwnicy pani Florence Acosta, robotnicy fabrycznej na Villerbanne, bibułę komunistyczną.

Pani Acosta pociągnięta będzie do odpowiedzialności sądowej.

KĄCIK DLA DZIECI

Króliki

Białe są i puszyste króliki Macusia, a każdy z nich sprawuje się grzecznie, jak trusia; biegają bez hałasu, prawie bez szelestu, choć jest ich w królikarni około dwudziestu.

Choć tak liczne, jednakże w zgodzie żyją milej, i nigdy nikt nie słyszał, żeby się kłóczyły. Choć nieraz kopią dołki, lecz nie pod drugimi, tylko ażeby same mogły skryć się w ziemi.

Zaden z nich na drugiego ząbków nie ostrzy, bo użytek tych ząbków jest daleko prostszy: gryzą listki kapusty i pęki marchewki — dlatego mają ząbki ostre, jak brzytewki.

J. B.

Z dawnych dziejów

Polska w wojnie światowej

(Ciąg dalszy)

A teraz spojrzmy jeszcze raz po za siebie!

Oto w perspektywie przebiegu czasu jasniej, tak niedawno jeszcze żywa, a w duszach polskich żyjąca dotąd, zniweczona brutalnie, przedziwna wielka republika, która wiele snów dzisiejszej umęczonej ludzkości przed wiekami już uczyniła jawą, która wśród powodzi albo lutyżmu była dumną wyspą swobodą, dla której państwo nie było celem lecz środkiem, a celem był człowiek i jego rozwój, która nie uprawiała nigdy najazdów cudzych ziem i czuła odrębną od krwi rozlew, która decyując o wydobyciu miecza przekazywała woli narodu, która pojęcie słusznosci w stosunkach międzynarodowych traktowała jako wartość realną, która wielkimi nazywała tylko królów-bu-downiczych a nie królów-lupieżców, która kazała uczyć młodzież, że zdrada nie jest polityką a przemoc bohaterstwem, która nie znała żadnych form przesładowania ludzi za to co em są i w co wierzą, która łamała się chlebem wolności z innymi narodami i jednocięła je pod hasłem równoprawienia we wspólnym związku federacyjnym, która urzeczywistniła o całe wieki wcześniej od innych nie tylko wiele osiągniętych później postulatów postępu, ale i takie, które rodzą się dopiero w dreszczach przeczucia. I zważywszy że wszystkie duchowe wartości, które w dziedzinie zadań politycznych stworzył był i przez żył geniusz narodu polskiego, zechcimy na te potworne rzezywistości naszego czasu — ocenić, ile straciła ludzkość przez ubezwładnienie takiej jednostki narodowej, przez ubytek jej swobodnego współpracy wnika dla wspólnych celów.

To też z miłością i dumą, z poczuciem silnie zarysowanego własnego i wysokiego stanowiska w gronie narodów, możemy patrzeć na wspaniałe i wielkie

dziedzictwo historyczne, odziedziczone po przodkach. Ono to, jako niezłomny moralny łącznik spajało naród nasz przez lat sto przeszło w jedną, świat domą siebie całość, mimo szluzne podziały. Ono, naprzekór wszystkim duchom ciemności, dało nam moc zwycięskiego przetrwania zamachów niesłychanych w dziejach świata. Ono sprawiło, iż dziś — wśród olbrzymiego fermentu zwycięstw zbliża się schyłek panowania zwierzęcej siły nad boskim pier-wiastkiem człowieczeństwa.

Antoni Choloniewski.

— KONIEC —

PROTEST AMERYKAŃSKI W RZYMIE

Waszyngton. — Rząd Stanów Zjednoczonych zaprotestował w Rzymie przeciw bombardowaniu przez lotnictwo włoskie kopalni naft Koweit w Arabii, które są własnością amerykańską.

W Waszyngtonie podkreślają, że Koweit jest państwem neutralnym.

Nota protestacyjna została doręczona hr. Calona, Ambasadorowi Włoch w Waszyngtonie.

WOJSKA PERUWIAŃSKIE MIAŁY WKROCZYĆ DO EKWADORU

Waszyngton. — Amerykański attaché wojskowy w Limie powiadamia, że wojska peruwiańskie przekroczyły granicę Ekwadoru.

Pewna część terytorium Ekwadoru została okupowana.

SIEDZIBA COMPAGNONS DE FRANCE JEST W LYONIE

Vichy. — W celu zadosyćczynienia potrzebom, spowodowanym rozwojem „Compagnons de France”, siedziba tej organizacji została przeniesiona do Lyonu.

Wyludnianie się wsi niemieckiej

Berlin. — Niemieckie czasopismo „Wirtschaft und Statistik” ogłosiło ciekawe zestawienie zawodowego podziału ludności Niemiec:

„Rzeczka liczy więc 31,5 miliona robotników przemysłowych i rzemieślniczych, 14,9 milionów chłopów, 12 milionów ludzi, zajętych w handlu i w komunikacji, 7,7 milionów urzędników państwowych i prywatnych, 10,4 miliony rentierów i emerytów.

„W zestawieniu tym zwraca szczególną uwagę stale malejąca liczba rolników, którzy stanowią już tylko 18 procent ludności niemieckiej (w r. 1882 — 40 proc.). Gigantyczny rozkwit przemysłu zbrojeniowego, rozwój aparatu państwowego, wysiłek ściśle wojenny — wszystko to wymagało pełnienia do miast wielkiej ilości ludzi. Nie wątpliwie wojna stawia pod tym względem dalsze wymagania. Ilu ludzi Niemcy musieli naprzekład skierować do administracji krajami okupowanymi? A ilu należy wysłać do kolonii, do których objęcia robli już metodyczne przygotowania?

Postawić to może pod znakiem zapytania szerokie plany kolonizacyjne niemieckie na

wschodzie, gdzie żywioł niemiecki spotyka się z żywotną i twar-dą warstwą chłopską.

„Sprawy te nie są tak proste, jak się może przed rokiem, pod wrażeniem pierwszych sukcesów wojennych wydawało.

„W związku z przesiedleniem chłopów niemieckich z Lubelszczyzny do Wielkopolski, a polskich z Poznańskiego w Lubelskie, należy zauważyć, że dokonano tej operacji w drodze wymiany, a nie w formie gwałtownego wyrzucania chłopów polskich z własnego zagona, co po-ważnie odbiło się na gospodarce rolnej w Poznańskim i pociągnęło szereg ujemnych następstw. Również wysiedlenie chłopów niemieckich z Bessarabii wita-ł się w Rzeszy radością, jako żywioł potrzebny do kolonizowania Wielkopolski, a całe zagadnienie kolonizacyjne odłożono do końca wojny...

„Czy będzie można odwrócić proces wyludniania się wsi niemieckiej? Dotychczas historia nie notowała faktu masowego powrotu ludzi miejscowych na wieś. Rozwijając swój przemysł, Niemcy osiągnęli szereg doniosłych wyników. Muszą je jednak również liczyć się z następstwami tego procesu niubłaganego w swej logice i sile”.

Zadnej odpowiedzi. Garth spostrzegł, że Jane pukała. W jednej chwili porwał się na kolanach.

— Jane, co się stało? najśrodsza... na Boga... czy co powiedziałam, co cie zabolało? Jane! do ciebie? O Boże! czemuż nie mogę cię widzieć!

Jane opanowała wzruszenie. Przyciągnęła go do siebie.

— To nie, jedyny mój! To tylko wielka radość, wielka niespodzianka. Oprzyj się znowu, a opowiem ci. Czy wiesz, że skomponowałem rzecz bardzo piękną? Czy wiesz, mój chłopczyku, że nie tylko twoja szczęśliwa i dumna żona, ale wszystkie zechcą śpiewać twą pieśń? Garthie, czy wiesz, co to znaczy? To znaczy, że zdolność twórczą jest tak wielka w tobie, że gdy jedno ujęcie jej zamkniesz, wytryska drugim. Gdy miałeś wzrok, tworzyłeś ręką i oczami. Teraz będziesz tworzył ręką i słuchem. Potęga jest ta sama, popłynęła tylko innym ko-rytem. O! pomyśl, co to znaczy! pomyśl!... Świat stoi otworem przed tobą!

Garth uśmiechnął się i po-

ZŁOTE MYŚLI

Nie skarżę się i nie trwożę, Choć grom za gromem pada. Bądź mężnym! — moja rada, Bo może być jeszcze gorzej... J. M.

BURZA GRADOWA NAD TULONEM

Tulon. — Nad Tulonem przeszła gwałtowna burza. Grad wazy 25 — 50 gr. powybiłszy szyby w oknach domów, połamał drzewa, powywracał koniny.

Straż ogniowa była wzywana do kilku punktów miasta, aby nieść pomoc poszkodowanym. Na ulicy Ginelli zawalił się dach pewnego domu.

Nie można ustalić jeszcze wykazu wyrządzonych szkód, ale są one bardzo znaczne.

DONIOSŁY UKŁAD HANDLOWY ZE SZWAJCARIA

Vichy. — Pp. Baudoin, Minister Spr. Zagr. i Bouthillier, Min. Skarbu z jednej strony, a p. Stoc-ki, poseł Szwajcarii z drugiej, pod-pisali tymczasowy układ handlowo-finansowy, dotyczący rozrachunków i wymiany handlowej między obu krajami.

Stosunki te przerwane od chwili zawieszenia broni, będą obecnie wznowione na zasadach przy-jazni sąsiedzkiej i niewątpliwie przyniosą znaczne obojętne korzyści. Szwajcaria bowiem będzie mogła wysłać do Francji cenne produkty spożywcze, a zwłaszcza mleczne (sery, mleko kondensowane i t. p.) otrzymując nawzajem potrzebne produkty francuskie.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd ostatnich aktualności. — Birmania. — Piosenki humorystyczne. — Filmy rysunkowe.

PATHE-PALACE. — Orzech kokosowy. (z Raimu i M. Simon). — Mors-el-Kebir.

ROYAL. — Kaprys jednej nocy z Kay Francis.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniej-sze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizerunek Komisarjatu Policji lub Mero-stwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

BLASZCZAK Stanisław, przebywający w Guillemot Marigny par Souvigny (Allier), poszukuje Szeligowskiej Marianny z Pas de Calais oraz Pietras Walentego, zamieszkałego dawniej w Vaudresse (Ard.) (151).

WĘGIERKIEWICZ Ryszard, poszukuje przyjaciół i znajomych Hotel du Parc et Chateau Villard le Lans (Isère). (152).

DURACZ Tadeusz, poszukuje przyjaciół i znajomych, Polski Czerwony Krzyż. Lyon, 8. rue Tete d'Or. (153).

MATRYMONIALNE

Wdowiec poszukuje gospodyni w wieku 30 do 45 lat, kochającej i mającej dobre serce dla dzieci. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Zgłoszenia wraz z fotografiami do: JELINEK Bernard — aux Costes les Rosiers, par St Julien de Valgalgues (Gard). (155)

Żył ręką na tę drogą twarz, zroszoną jeszcze łzami wdzięczności.

— Co mi tam świat — rzekł.

— Nie pragnę świata, pragnę tylko mojej żony!

n — Jane objęła go czule rękami. — O jakis młody był pod niektórymi względami! Jaki wesoły, serdeczny, nieposkromiony jak chłopiec! Uczuła się o ty le starszą od niego, ale to nie — tem lepiej potrafi go otoczyć swą wielką czułością — obronić przed każdym bólem i rozczarowaniem i pomóc mu w życiu i artystycznym.

— Wiem o tym, najdroższy, i masz ją całą. Twoją. Ale pomyśl o tej cudownej przyszłości. Dzięki Bogu, znam dostatecznie teorię i technikę muzyki, by pisać twoje kompozycje. I Garthie, wyobraź sobie, jak będziemy chodzili do kościołów słuchać twych pieśni — na koncerty, gdzie sławni śpiewacy będą śpiewali twoje utwory.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 16, rue de la Charité, LYON (Rhône).

Le Gérant: L. GUILLON